

VNM, HopeUknow

Dzień dobry ryju
Dobry, dobry!

Po pierwsze:

Wrzuć na fejsbunia na przyszły weekend te eventy, mordo

Po drugie:

Do tego nowego numeru mam mieszane uczucia: coś jak śmieszny pornol (co?)

Po trzecie:

Widziałeś klip tego łaka?

Bekę miałby nawet Flocka Flame

Co za jebana padaka damn, chuj w to

Dzwonię, bo mam do Ciebie sprawę

Zamknij napęd i posłuchaj jak gadam, ej, we go way back

Na zawadzie, dwie dekady temu

Podstawówka to faktem jest

Że stale wkręcasz, że byłem ojebany wtedy na pieczarę

Więc, go fuck yourself

W liceum zaczęłaś rapować i rok w rok szło to level dalej

Ale nie pamiętasz pewnie jak na kwadracie godzinami wypalałem Twoje nielegale,

Nie! - zawsze byłeś tym niewdzięcznikiem, zostało Ci to do dziś

Jak z UK codzienne picie, co dzień promile we krwi

Pamiętam, tak to prawda, wpadałeś na mój stary kwadrat

Z siatami chlać browary, zagrać na X-boxie

Co dnia po pracy w kantach

Potem moje pieprzone niebo nabrało koloru szkarłatnej purpury

I pamiętam jak mnie zgarnąłeś

Jak zsiadałem pół dnia z murku pod Pałacem Kultury

Razy Ci to wiele mówiłem ile dla mnie wtedy zrobiłeś

I nie wiem po co tu wyciągam ten syf dziś

Ale wiedz, że tego gówna nie zapomnę Ci nigdy

No, no for will be...

Czekaj chwilę mordo, muszę to odebrać

Dobra: I'M BACK!

Co mówiłem?

Kiedy to było dokładnie?

Dobra, mam!

Trzeci rok po tym wjechał Mega, stałeś się pro jak Bada\$\$a "Era"

Robimy sos na koncertach teraz, teraz

To już się ciągnie ładnych parę lat

Przyjaciela zmieniłeś na menedżera

Wtedy okazało się, że mam dar do tego

Ale od tego momentu nic nie było takie same - słowo dla Obiego

I nie wierzę, że nas aż tak czas pozmieniał, man

Kiedyś dwa razy na tydzień

Dzisiaj poza trasą widzimy się raz, góra dwa na miecha, damn!

A po trzydniówkowym wypadzie naszego bandu, menci

Niekiedy już nie znoszę Twojej gęby, tembru

Kiedyś w metrze najebani prawie skończyliśmy na wybijaniu pięścią zębów

Ale wtedy do pogodzenia potrzebowaliśmy minut pięciu, sześciu

A nie, kur* tygodnia, jak wracaliśmy nie raz z koncertów, menci

Z koncertów na których na scenie mówisz

Że jestem Twoim przyjacielem

Ale później drzemy na siebie mordy przy ludziach

Jak Ross i Monica Geller

Bo kto bardziej wrażliwy to nie wiem?

Przecież jestem w garstce osób z których zdaniem się liczysz

I następnym razem pamiętajmy o tym

Nim zaczną się krzyki o gówna czy kur*, chu* wie co!

Za daleko doszliśmy żeby to spierdolić ziom więc

Obojętnie co będzie pamiętaj, no homo

I love You dawg, old day and now